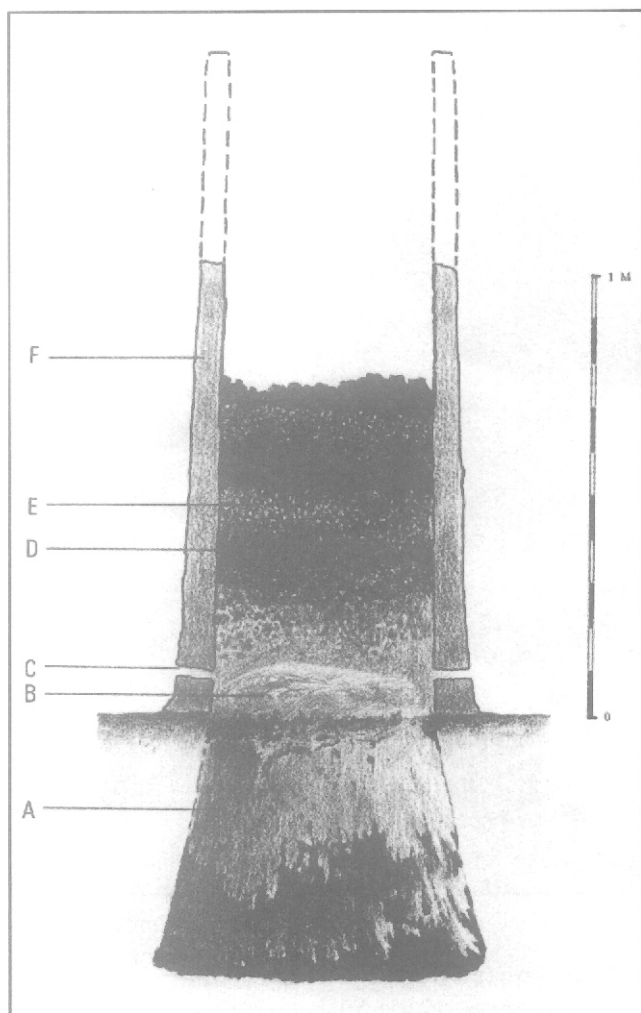


# ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE NA TERENIE NASZEJ GMINY

Na granicy wsi Rusiec i Młochów, między szosą katowicką a bazą transportową firmy Spedpol, prowadzone są przez Muzeum Hutnictwa Starożytnego w Pruszkowie wykopaliska archeologiczne. Kieruje nimi pan Stefan Woyda.

Prace prowadzone są na obszarze obejmującym pięć hektarów i bierze w nich udział dwóch archeologów, dwóch studentów archeologii, trzech rysowników, dwóch laborantów i około trzydziestu osób fizycznych, które pomagają przy zdejmowaniu ziemi.

Archeolodzy pracują już od połowy kwietnia i przewiduje się, że będą tam do końca września. Obszar, na którym prowadzone są badania nie został odkryty przypadkowo. Miejsce to zostało zlokalizowane już dawno bo w latach 1982-83, podczas badań powierzchniowych prowadzonych regularnie na terenie Polski. Wykopaliska mają charakter ratowniczy, zmierzają do



## Dymarka

A - część zagłębiona w ziemię - kotlinka, w której zbierał się produkt odpadowy (żużel)

B - strefa ogniska, w której z cząstek wytraconego żelaza powstawała jego bryła - lupa

C - otwory dmuchowe

D, E - wsad - ruda i węgiel drzewny

F - część naziemna pieca - gliniany szyb wysokości 1 m



*Koński szkielet odnaleziony na terenie wykopalisk prowadzonych w Młochowie*

oddania tego terenu inwestorowi, który chce go zagospodarować. Zgodnie z obowiązującym prawem najpierw trzeba otrzymać zgodę na budowę - aby przyspieszyć ten proces inwestor wyłożył pieniądze na badania.

Wyniki prac badawczych nie są w pełni znane, ale do dziś odkryto bardzo dużo interesujących obiektów, między innymi ślady po ok. 200 dymarkach z I w. n.e. Były to piece jednorazowego użytku do wytopu żelaza. "Piec taki składał się z części naziemnej-szybu glinianego wysokości do dwóch metrów i części zagłębionej w ziemi-kotlinki, w której zbierał się produkt odpadowy żużel. Z mniej więcej 200 kg przygotowanej-wyphukanej i wyprażonej - rudy w temperaturze ok. 1200 stopni, przy użyciu jako paliwa węgla drzewnego, otrzymywano po 24 godzinach do 20-30 kg żelaza. Po zakończeniu wytopu szyb rozbijano i wrywano lupę żelaza, która tworzyła się w strefie najwyższych temperatur na wysokości otworów dmuchowych".

Uważa się, że obszar, którym objęte są badania to osada należąca do wielkiego Centrum Hutnictwa Metalurgicznego na Mazowszu, drugiego co do wielkości centrum hutnictwa na terenie Polski (po Górach Świętokrzyskich). Broń wyprodukowaną w tym miejscu barbarzyńcy wykorzystywali do walk z Rzymem, do których dochodziło na linii Renu i Dunaj. „Ta świet-



Zasobniki na żywność pochodzące z okresu rzymskiego

na broń żelazna, wytworzona między innymi, a może głównie nad Wisłą, pozwoliła barbarzyńcom powstrzymać Rzym i ona w wiekach późniejszych torowała im drogę w głąb Imperium Rzymskiego”. W ten sposób odkryty ośrodek hutnictwa odegrał bardzo ważną rolę w historii ówczesnej Europy.

Rewelacyjnym odkryciem jest także bardzo nowoczesny piec (badacze sądzą, że może być to najważniejsze odkrycie archeologiczne w tym sezonie) o cechach nowożytnych do wypalania ceramiki. Odbiega ona zupełnie od wówczas wytwarzanej, gdyż kształtuje się ją na szybkoobrotowym kole garncarskim i przypomina do złudzenia naczynia z pełnego średniowiecza. We wnętrzu pieca znajdowało się ok. 40 garnków. Do tej pory sądzono, że tego rodzaju piece, budowano bardziej na południu w okolicach Krakowa. Nikt nie spodziewał się, iż dotarły aż tak daleko w głąb Polski.

Na tym kawałku ziemi odnaleziono również ślady działalności człowieka sięgające epoki brązu, tj. ok. 1000 lat przed Chrystusem.

Oprócz bardzo dawnych przejawów życia archeolodzy odkryli na tym samym terenie pozostałości świadczące o istnieniu

dworu z przełomu XVII i XVIII wieku (okres wojen szwedzkich). Badacze uważają, że istniał tutaj drewniany dwór z zabudowaniami gospodarczymi także z drewna. Odkopany fundament, a właściwie to co z niego pozostało w ziemi, ma ok. 150 m<sup>2</sup>. W pobliżu znaleziono również fragmenty różnych przedmiotów pochodzących z owego domostwa (fajkę turecką, ceramikę z Sandomierza i Warszawy, fragmenty szklanych naczyń i kielichów). Świadczą one o znacznej zamożności jego mieszkańców. Bardzo blisko gospodarstwa (ok. 30m) odgrzebano kości zwierząt domowych (koni, krów). Takich grobów było kilkanaście. Wszystkich zastanawia fakt pochówku zwierząt w tak bliskiej odległości od dworu. Pan Woyda uważa, że zniszczenie dworu i tak dramatyczny, sanitarny pochówek zwierząt może świadczyć o katastrofie, która spadła na

chówek zwierząt może świadczyć o katastrofie, która spadła na



Piec do wypalania ceramiki

to domostwo (mógł być to potop szwedzki).

Badacze mają nadzieję, że uda im się poznać przyczynę zniszczenia posiadłości, a może nawet dowiedzą się kto był jej właścicielem.

Agnieszka Kmieć

Artykuł powstał dzięki panu Stefanowi Woydzie, on też udostępnił do niego zdjęcia z prowadzonych wykopalisk. Cytaty pana S. Woydy zaczerpnięte zostały z publikacji pt. „Źródło żywiolów” zawartej w „Archeologii Żywej” Nr 1 (20) 2002r.